

INFORMACJA

o wynikach egzaminu z dnia 19 czerwca 2009

(studia stacjonarne)

Wyniki egzaminu przedstawiają się następująco:

Zdawało łącznie 76 osób

Ocen bdb - 14

ocen +db - 4

ocen db - 12

ocen +dst - 8

ocen dst - 15

ocen ndst - 23

Były dwa zestawy zadań (o godz 8 i o godz 11). Rozkłady ocen w obu zestawach są bardzo zbliżone, co dowodzi, że stopień trudności obu zestawów był podobny.

Przejrzałem dokładnie wszystkie prace egzaminacyjne i zatwierdziłem oceny. Ujawnienie indywidualnych wyników zgodnie z zapowiedzią we wtorek 23 czerwca, po odkodowaniu prac.

Wyniki są gorsze niż w latach ubiegłych (w 2008 w pierwszym terminie było około 25% ocen niedostatecznych, w 2009 około 31%). Cieszy mnie znaczna ilość ocen bdb, +db i db.

I jeszcze kilka uwag, które jak sądzę mogą się przydać tym, którzy jeszcze nie przystąpili do egzaminu.

Doszły mnie z kilku stron słuchy, iż niektórzy twierdzą, że egzamin był za trudny, pytania podchwytliwe i złośliwe, a także obejmujące zagadnienia nieporuszane na zajęciach (dotyczy to głównie materii wykładowej). Uznaję wolność słowa i wolność wyrażania wszelkich opinii, mam tylko nadzieję, że nie jest to opinia większości. Nie czuje się takimi opiniami urażony, gdyż każdy ma prawo wypowiadać swój pogląd. Ja też mam takie prawo, a w związku z tym proszę Państwa o rozważenie kilku spraw:

1. Istotnie jest tak, że pytania z materii wykładowej obejmują przykłady (głównie ustalanie stosunków zakresowych, charakterystyka relacji itp.), które nie były omawiane na wykładzie. Jest to dla mnie zupełnie oczywiste, gdyż egzamin ma sprawdzić rozumienie pewnych pojęć i twierdzeń, a nie zdolność zapamiętywania przykładów z wykładu. Przykłady na egzaminie nie są te same, ale takie same jak omawiane na wykładzie. Wiedza wyniesiona z wykładów całkowicie wystarczy do rozwiązania zadań egzaminacyjnych, o ile ktoś te pojęcia i twierdzenia dobrze rozumie. Jeżeli ktoś wykaże mi, że do rozwiązania jakiegoś zadania wiedza wyniesiona z wykładów nie wystarczy, jestem gotów zmienić ocenę.

2. Jeżeli ktoś ma trudności ze zrozumieniem tego, o czym była mowa na wykładzie, wystarczyło zadać pytanie (wprost albo przez stronę internetową). Na wszystkie pytania odpowiadałem, starając się rozwiązać wątpliwości, jakie mogły się pojawić. Po przeanalizowaniu zadań egzaminacyjnych doszedłem do wniosku, że wiele z osób, które otrzymały ocenę niedostateczną nie zadało sobie trudu przeczytania moich odpowiedzi.

3. Odnoszę wrażenie, że za porażkę niektórych odpowiedzialność ponosi skrypt ze słoniem. Nie chodzi mi o to, że skrypt zawiera fałszywe informacje. Przeciwnie, nie zauważyłem w nim większych błędów (proszę tego twierdzenia nie traktować jako autoryzacji skryptu). Sedno leży gdzieś indziej. Otóż skrypt składa się głównie z definicji różnych pojęć. W moim przekonaniu złudne jest przekonanie, że nauczanie się (nawet na pamięć) tych definicji wystarcza do zdania egzaminu. Dla tego **celu konieczna jest umiejętność stosowania tych definicji i analizy związku pomiędzy nimi**. Tego ze skryptu ze słoniem nauczyć się nie można, zwłaszcza w krótkim czasie. Obawiam się, że zadziałał tutaj schemat: 'jest skrypt ze słoniem, ma on około 30 stron, po co zatem będę chodził na wykłady, wystarczy mi dwa dni, aby nauczyć się tego skryptu'.

4. Jest dla mnie oczywiste, że ktoś, kto nie chodził systematycznie na ćwiczenia będzie miał wielkie trudności z opanowaniem problematyki tam poruszanej (mimo istnienia skryptu dr Grabowskiego). Umiejętności rozwiązywania zadań trzeba wyrobić sobie pracując systematycznie przez cały semestr na ćwiczeniach. Trudno te umiejętności osiągnąć w ciągu kilku dni.

5. Proponuję tym, którzy nie zdali egzaminu w pierwszym terminie i winią za to układających zadania egzaminacyjne, następujący rachunek sumienia: (i) czy chodziłem systematycznie na ćwiczenia?; (ii) czy chodziłem na wykłady? (iii) czy korzystałem z możliwości zadawania pytań i uzyskiwania wyjaśnień? Niech winią nas ci, którzy na wszystkie pytania odpowiedzą twierdząco.

6. Staraliśmy się uczynić wszystko, aby reguły organizacyjne egzaminu i tryb wpisywania ocen były możliwie mało uciążliwe dla studentów i nie powodowały dodatkowych stresów. Jeżeli możemy coś jeszcze uczynić w tym kierunku, proszę o propozycje. Jestem gotowy spełnić Wasze oczekiwania w tej mierze. Nie jestem jednakże gotowy do obniżenia wymagań merytorycznych.

6. Wielu z Was uważa logikę za uciążliwą i niepotrzebną. Wiercie mi jednak, a trochę się na tym znam, że praca myślowa prawnika polega na analizowaniu pojęć i wnioskowaniu. Nawet, jeżeli jakieś konkretne wiadomości z logiki okażą się niepotrzebne, to sama umiejętność analizy, której się w oparciu o nie uczycie, okaże się przydatna.

7. Żywię nadzieję, że wyniki z następnych terminów będą lepsze. Ponownie zapraszam do zadawania pytań przez website Katedry.

T.G.S

Jeszcze kilka uwag o egzaminie

Ktoś życzliwie przesłał mi link do wątku na portalu lex.edu dotyczącego egzaminu z logiki. Przystudiowałem wiele wpisów z ostatnich dni (nie wszystkie, bo jest ich za dużo).

1. Przede wszystkim cieszę się, że taka dyskusja ma miejsce. Zapoznanie się z nią dało mi sporo do myślenia, choć nie skłoniło mnie do zasadniczej zmiany moich poglądów. Dla uspokojenia trwożliwych: nie czuję się urażony. Posty, choć niekiedy ostre w treści, nie wykraczają poza dobre obyczaje. Jeden tylko post wydaje mi się uwłaczający, ale o tym niżej. Jeżeli jest jakiś problem, to uważam, że lepiej go ujawnić niż ukryć, nawet gdyby ujawnienie nie prowadziło do konsensusu. Lepiej to zrobić quasi publicznie na forum, niż szeptać po kątach. Ze swojej strony mam nadzieję, że nie odbieracie mi prawa do przedstawienia i uzasadnienia moich poglądów.

2. Zacznę od postu, który uważam za uwłaczający - jest to opinia, że egzamin z logiki umyślnie jest trudny, gdyż chcemy zarobić 360 złotych od każdego studenta, który będzie miał warunek. Nie potrzeba chyba żadnych moich komentarzy do tego poglądu.

3. Kwestia poziomu trudności egzaminu wymaga dodatkowych wyjaśnień z mojej strony. Po pierwsze, wyniki pierwszego terminu, choć niedobre, wcale nie wskazują na to, że egzamin jest za trudny. 31% ocen niedostatecznych (przy około 40% ocen bdb, plusdb i db) dowodzi, że poziom wymagań nie jest ustawiony zbyt wysoko. Jak sami zobaczycie, na wyższych latach przeciętne wyniki egzaminów z tzw. obligów są znacznie gorsze (w wielu przypadkach 70 do 80% ndst w pierwszym terminie). Rozumiem rozżalenie tych, którzy mimo tego, że porządnie się uczyli, nie zdali. Niech jednak pomyślą o tym, że fakt, iż około 40% otrzymało ocenę db lub wyższą świadczy, iż egzamin można zdać. Po drugie, wybierając Wydział Prawa UJ musieliście liczyć się z tym, że poziom wymagań jest wyższy, niż na wielu innych uczelniach (choć np. wedle mojej wiedzy egzamin z logiki na Wydziale Prawa UW jest znacznie trudniejszy i obszerniejszy niż na UJ).

Logika to jeden z takich przedmiotów, których nie można wykuć na pamięć, ale trzeba zrozumieć. Jedni przyswajają logikę łatwiej, inni trudniej, ale ja już na to nic nie poradzę. Jestem jednak nadal przekonany, że znaczna większość z tych, którzy nie zdali, przyswajała sobie logikę wyłącznie ze skryptu ze słoniem, a ci, którzy porządnie uczyli się, a nie zdali są wyjątkami. Jeżeli ktoś uważa, że każde pytanie, na które odpowiedź wymaga myślenia, a nie zastosowania gotowej formułki, jest podchwytliwe, to chyba źle wybrał kierunek studiów.

4. Krążą rozmaite baśnie z zeszłych lat. Przykładowo, że w terminie wrześniowym zeszłego roku zadanie z teorii pytań mógł zdać tylko ten, kto znał wynik meczu Polska - San Marino. Albo jedna trzecia studentów w poprzednim roku miała warunek z logiki itp. Moja rada: po prostu nie wiercie w te bzdury.

5. Kryteria przyznawania punktów i progi to decyzja egzaminatora - ja za te sprawy ponoszę całkowitą odpowiedzialność. Niestety tak jest, że przy niektórych zadaniach (dowód założeniowy, sylogizm, tautologia) albo dostaje się maksymalną ilość punktów, albo nic. Wynika to z faktu, że albo zadanie jest prawidłowo rozwiązane albo nie - *tertium non datur*. Próg 12 punktów dla oceny pozytywnej wobec możliwych 21 wydaje mi się raczej niski - zwykle jest to 60 do 70%, o czym przekonacie się na wyższych latach. Ponadto 12 to znaczy 12. Jeżeli ktoś uważa, że 11 to prawie 12, chyba czegoś nie rozumiał.

6. Pojawiają się zarzuty, że stopień trudności zadań z wykładów jest znacznie wyższy niż przykłady podawane na wykładzie. Zarzut ten jest osobiście uzasadniony. Podobno na wykładzie omawiałem tylko takie przykłady jak

"student / nie-słów". Autor tego postu zapewne nie chodził na wykłady. Połowę jednego wykładu poświęciłem na rozważanie stosunków zakresowych pomiędzy różnymi nazwami meta-językowymi, a przy innych tematach stale do tego wracałem. Ktoś inny jako przykład szczególnie podchwytliwego pytania podał ustalenie stosunku zakresowego, w którym jedna z nazw brzmiała "fałszywa definicja regulująca". Jeżeli autor tego postu nie wie, że jest to nazwa pusta, to winien był nie przystępować do egzaminu, gdyż jest to wiedza elementarna.

7. Moje odpowiedzi na stronie internetowej - rzekomo odmawiam udzielenia odpowiedzi. Istotnie zdarzyło się to kilka razy. Jak wyjaśniałem, moduł ten nie służy powtarzaniu wykładów, lecz wyjaśnianiu wątpliwości. Nigdy nie odmówiłem odpowiedzi na pytanie, które zawierało jakąś wątpliwość i pokazywało tok myślenia. Ponadto nie odpowiadałem na pytania powtarzające się - proszę szanować mój czas i przed zadaniem pytania sprawdzić, czy na takie pytanie już nie odpowiadałem.

8. Uwzględnianie brudnopisu - jak sądzę, jasno wyjaśniłem, że pod uwagę bierzemy tylko czystopis. Brudnopis bierzemy pod uwagę wyjątkowo i tylko wtedy, gdy czystopis do niego odsyła. Czy te reguły są naprawdę tak niesprawiedliwe?

9. Rzekomo zależy mi na złych wynikach egzaminu. Jak sądzę, następujące moje działania uzasadniają ten pogląd: (i) precyzyjnie określony zakres wymagań, (ii) udostępnienie wzoru arkusza egzaminacyjnego, (iii) wprowadzenie modułu "pytania" na website Katedry, (iv) umożliwienie wglądu do prac, (v) wprowadzenie procedury reklamacyjnej.

Rodzi się pytanie, co zatem powinien zrobić egzaminator, któremu zależy na dobrych wynikach? Proszę o sugestie (z wyjątkiem obniżenia wymagań, bo to nie wchodzi w grę).

10. Pracownicy Katedry siedzą sobie beczynnie, a studenci nie mogą oglądać swoich prac. Proszę wziąć pod uwagę, że pracownicy Katedry mają także inne obowiązki (np. egzaminy z innych przedmiotów wykładanych w Katedrze). Jeżeli są obecni w Katedrze,, to nie dla przyjemności beczynnego siedzenia przy biurku. Przyznaje jednakże, że czas przeznaczony na okazywanie prac był zbyt krótki i przy następnym terminie czas ten odpowiednio wydłużymy.

11. Nie przyszło mi na myśl, że opublikowanie statystycznych wyników przed odkodowaniem prac naraża Was na dodatkowy stres. Nie będę tego w przyszłości czynił. Zgodnie z przyjętymi regułami odkodowywania dokonują studenci, aby wykluczyć podejrzenie o jakiegokolwiek kumoterstwo. Stąd też nie mogłem sam tego zrobić.

12. Zgadnam się, że komentarze poprawiających na pracach są nie na miejscu. Zwrócę im na to uwagę.

Zapraszam do kontynuowania dyskusji. Może się jeszcze do niej włączyć.

T.G.S.

Dalsze uwagi o egzaminie

Zaczyna mnie ta dyskusja wciągać. Dziękuję zyczliwemu, który posyła mi linki do forum. Zatem jeszcze kilka punktów:

1. Obawiam się, że różni nas poczucie humoru. Moje odpowiedzi w module "Pytania" typu "ja też" wydawały mi się odrobinę zabawne, ale widocznie się mylę. Co do meritum, kto był na wykładzie, ten wie, że co roku się o to spieram z dr Grabowskim. W tym roku przekonał mnie, że podprzeciwnieństwo jest relacją nieprzechodnią. Nie byłoby fair, gdyby pytanie takie było na egzaminie. A nie było i nie będzie.

2. Na jakie pytanie nie odpowiedziałem? Wydaje mi się, że na wszystkie, ale mogłem coś przeoczyć - proszę zapytać ponownie. Fakt, że nie wszystkie odpowiedzi są merytoryczne, ale wynika to ze względów poprzednio wyjaśnionych. Moduł "pytania" ma pomagać, a nie rozwiązywać za Was zadania, ani zastępować wykładów.

3. Dowody założeniowe - istotnie był błąd literowy w jednym zestawie - sprostowany został w trakcie egzaminu i przedłużono czas egzaminu o 15 minut (o tym jakoś nikt nie wspomniał, zapewne przez przeoczenie). To, że przedmiotem zadania są tylko tezy, które można udowodnić (przy tym dla ułatwienia mówimy, czy dowód ma być wprost czy nie wprost) jest dla Was ułatwieniem, a nie utrudnieniem. Inaczej nigdy nie mielibyście pewności, że kłopot z dowodem wynika z tego, że formuła nie może zostać udowodniona. Przyjmijcie zatem, że wszystkie zadania z dowodów założeniowych można rozwiązać przez przeprowadzenie dowodu (nie ma też niedowodliwych).

4. Dziwi mnie to, że uważacie, iż formuły do sprawdzania 0/1 były trudne. Były one znacznie łatwiejsze niż w latach poprzednich, kiedy zawsze były podwarianty i to na ogół w obie strony. Przyjmuje to jednak do wiadomości i poproszę prowadzących ćwiczenia o robienie trudniejszych przykładów.

5. Błędy techniczne - ktoś coś źle przepisał i opuścił negację. A jak sędzia źle przepisze i skarże kogoś na 5 lat zamiast 3? Uczcie się staranności.

5. Sądzę, że określenie, że zadania były "chamskie" jest niestosowne. Nie mam jednak o to pretensji.

6. Zapraszam moich najgorętszych krytyków: Goliata, VisMinor, Wolaka i jeszcze zapewne innych na spotkanie ze mną. Gotów jestem postawić im piwo. Może wtedy lepiej zrozumie ich zastrzeżenia. Jeżeli obawali się będą, że odegram się na nich przy egzaminie (po ujawnieniu tożsamości), to nisko mnie cenią. Panowie (a może Panie?), trochę odwagi - napiszcie do mnie przez moduł "pytania" i zaproponujcie termin (najlepiej jakieś alternatywne).

T.G.S.

Jeszcze raz się odzywam

Dziękuję wszystkim, którzy wzięli udział w dyskusji o egzaminie, zarówno tym, którzy mnie krytykowali, jak i tym, którzy mnie popierali w mniejszym lub większym stopniu. Choć zasadniczo nie zmieniałem moich podstawowych poglądów, to wiele spraw widzę w nowym świetle, a wskazane przez Was niedociągnięcia będziemy starali się usunąć. Jeszcze raz zapewniam, że nie czuję się przez nikogo urażony i wierzę, że wszyscy występowali w tej dyskusji w dobrej wierze.

T.G.S